

Przedwornik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 127 bis L

Rok 65

Wtorek, dnia 4 czerwca 1935

Zasady nowych ordynacji wyborczych według projektów, uchwalonych przez B. B. jednomyślnie w dniu 1 b. m.

„Gazeta Polska“ zamieszcza poniższe zasadnicze postanowienia projektów ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu, uchwalonych jednomyślnie przez B. B.

Projekt sejmowej ordynacji wyborczej

Projekt ustanawia liczbę posłów na 208.

Czynne prawo wyborcze do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Bierno prawo wyborcze (prawo wybieralności) na całym obszarze Państwa ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Nie mogą kandydować w okręgach wyborczych, w których pełnią służbę: wojewodowie, oraz podlegli im urzędnicy, prokuratorzy sądów powszechnych, z wyjątkiem prokuratorów Sądu Najwyższego, kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im naczelnicy wydziałów, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektorzy izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowej.

Wybory odbywają się w niedzielę. Okres wyborczy, t. zn. okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania wynosić będzie nie mniej niż 54 i nie więcej, niż 60 dni.

Do przeprowadzenia wyborów będą powołani: generalny komisarz wyborczy oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

Cały obszar Państwa ma być podzielony na 104 okręgi wyborcze, na każdy okręg przypadać będą dwa mandaty poselskie.

Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu „zgrupowanie okręgowe“ pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego.

Zgrupowanie okręgowe według projektu ma się składać: a) z delegatów samorządu terytorjalnego, wybranych: przez rady powiatowe (po 1 delegacie na 20.000 mieszkańców danego powiatu); przez rady gminne (po 2 delegatów na gminę, liczącą ponad 6.000 mieszkańców, a po 1 delegacie w pozostałych gminach); przez rady miejskie (po 1 delegacie na 4.000 mieszkańców miasta wydzielonego z powiatowego związku samorządowego, a na 6.000 mieszkańców w pozostałych miastach); b) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacji zawodowych, wybranych: przez izbę przemysłowo-handlową (po 1 delegacie na 500 wyborców do izby); przez izbę rzemieślniczą (po 1 delegacie na 500 wyborców do izby); przez izbę rolniczą (po 1 delegacie na każdych dwóch delegatów rad powiatowych); przez zarządy pracowniczych organizacji zawodowych, działających na obszarze okręgu co najmniej 3 lata przed zarządzeniem wyborów do Sejmu (po 1 delegacie na 500 członków tych organizacji). Poza wyżej wymienionymi, w okręgach liczących ponad 75.000 ludności miejskiej, wchodzi w skład zgrupowania okręgowego: delegaci samorządu zawodowego, wybrani przez izbę lekarską (3 delegatów na okręg), przez izbę adwokacką (po 2 delegatów na okręg), przez izbę notarialną (po 1 delegacie na okręg), delegaci Polskiego Związku Zrzeszeń Technicznych (po 3 delegatów na okręg) i delegatki organizacji ko-

biących (po 5 delegatek na okręg).

W skład zgrupowania okręgowego wchodzi także delegaci zgłoszeni po jednym co najmniej przez 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym. Podpisy na zgłoszeniu muszą być uwierzytelnione przez notariusza za opłatą 10 gr. od podpisu.

W okręgach wreszcie, na których obszarze znajduje się szkoła akademicka, wchodzi do zgrupowania okręgowego delegaci szkół akademickich (po 3 delegatów na szkołę wielowydziałową i 1 delegat na szkołę jednowydziałową).

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów ma każdy uczestnik zgrupowania okręgowego. Na podstawie zgłoszeń uczestników przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zgłoszone zostaną tylko cztery kandydaty, to wszyscy zgłoszeni zostają wpisani na listę. Jeżeli zgłoszonych zostanie więcej, niż czterech, to odbywa się głosowanie, w wyniku którego zostają wpisani na listę kandydatów ci wszyscy, którzy uzyskali głosy co najmniej 1/4 głosujących.

Po ustaleniu listy kandydatów na posłów zgrupowanie okręgowe w podobny sposób ustala listę zastępców kandydatów na posłów.

Każdy kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym.

W wyniku głosowania otrzymują mandaty poselskie dwaj kandydaci, którzy otrzymali największe ilości głosów, nie mniej jednak, niż 10.000 głosów.

Głosowanie odbywa się w ten sposób że każdy wyborca otrzymuje w lokalu wyborczym urzędową kartę do głosowania z wydrukowaną listą kandydatów i na tej karcie oznacza nazwiska dwóch kandydatów, na których pragnie oddać głos.

Projekt senackiej ordynacji wyborczej

Projekt ustanawia liczbę senatorów na 96, z których 1/3 będzie powoływana przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a 2/3 przez wojewódzkie kolegia wyborcze, złożone z delegatów, wybranych przez obywateli, posiadających prawo wybierania do Senatu z tytułu zasługi osobistej, wykształcenia, lub zaufania

do nich obywateli.

Prawo wybierania do Senatu będą mieli: — z tytułu zasługi osobistej — obywatele, odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski, lub Krzyżem Zasługi; z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (liceum pedagogiczne i t. p.), albo szkołę oficerską lub szkołę podchorążych; b) obywatele, którzy przed wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z wymienionymi powyżej, albo posiadają stopień oficerski; z tytułu zaufania obywateli: — a) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich oraz członkowie zarządów miejskich; b) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie gospodarczym oraz w zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych, a mianowicie radcowie izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów zrzeszeń przemysłowych, cechów, rzemieślniczych związków gospodarczych, oraz organizacji i kółek rolniczych; c) przewodniczący zarządów pracowniczych organizacji zawodowych; d) przewodniczący kół miejskich stowarzyszeń wyższej użyteczności; e) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych zrzeszeń powyżej określonych.

Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30.

Prawo wybieralności do Senatu służy natomiast każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednym województwie.

Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące około 120 do 150 wyborców do Senatu. Każdy obwód taki wybiera jednego delegata do wojewódzkiego kolegium wyborczego. Wybór delegatów odbywa się na dwa tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu na

zebraniach obwodowych. Delegaci zbierają się na zebraniach w następną niedzielę po dniu głosowania do Sejmu.

Kolegium mwyborcze wylania listę kandydatów, poczem przeprowadza głosowanie w ten sposób, że każdy delegat ma prawo oddać głos na tylu kandydatów, ilu senatorów wybiera dane województwo.

Z ogólnej liczby 64 senatorów, powołanych w ten sposób przypada: na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i lwowskie — po 6 senatorów, na woj. warszawskie i łódzkie — po 5 senatorów, na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie, poznańskie — po 4 senatorów, na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie — po 3 senatorów, na woj. pomorskie, nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie — po 2 senatorów.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów do Senatu nastąpi w ciągu dni 7 powołanie pozostałych 32 senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tereny nawiedzone trzęsieniem ziemi w Beludżystanie



Mec. Kowalski w grodzie Lecha

przedstawił na publicznym zebraniu historję i cele ruchu narodowego w Łodzi

Gniezno. (Tel. wł.) Wczoraj, w niedzielę, przybył do prastarego grodu Lecha przywódca ruchu narodowego w Łodzi, p. Kazimierz Kowalski, aby na zgromadzeniu publicznym wygłosić ciekawy referat p. t. „Jak wcielano w czyn program obozu narodowego“.

Już na długo przed rozpoczęciem zebrania duża sala kina „Słońce“ wypełniła się po brzegi przedstawicielami wszystkich warstw społeczeństwa. W zebraniu wzięło udział zgórą 1500 osób. Punktualnie o godz. 12 w południe zasiadli do stołu prezydjalnego: poseł Chrzanowski, dr. Zgaiński, adw. Kowalski, adw. Kwasięborski i mgr. Maciejewski.

Zebranie zagał mgr. Maciejewski i gdy na samym wstępie zaczął witać gością z Łodzi, na sali rozległa się bu-

rza okłasków i zapanował wielki entuzjazm. Przemówienia były transmitowane zapomocą głośników poza salę, aby dać możność słuchania tym wszystkim, którzy nie znaleźli miejsca na sali, zebrali się w przyległym ogrodzie.

W pewnej chwili jednak zabrał głos obecny na sali przedstawiciel policji tajnej i nakazał wyłączenie megafonów, gdyż te mogą przeszkodzić w ruchu ulicznym. Na to oświadczenie powstała na sali burza protestów i tylko dzięki dyscyplinie członków ruchu narodowego wstrzymano się od dalszych protestów.

Dalszym incydentem było zarekwirowanie 6 puszek, w które Młodzi zbiegali dobrowolne datki.

Przewodnictwo posiedzenia objął pos. Chrzanowski, który udzielił głosu

p. adw. Kowalskiemu, który w mocnych słowach skreślił historję ruchu narodowego w Łodzi, jego stosunek do Żydów, władz państwowych i samorządowych. Wywody prelegenta zebrani przerwali częstemi okłaskami; i entuzjastycznymi okrzykami. Jako drugi referent wystąpił adw. Kwasięborski z Poznania.

Manifestacje zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Po zebraniu udano się pod pomnik Bolesław Chrobrego, gdzie dokonane zostało wspólne zdjęcie i gdzie też wręczono adw. Kowalskiemu bukiet kwiatów.

Wspaniałą manifestacją pozostanie na długo w pamięci obecnych i będzie dalszym bodźcem do pracy na niwie ruchu narodowego.

Czy istnieje życie na gwiazdach?

Życie jest zjawiskiem bardzo rzadkiem we wszechświecie

Pytanie to oddawna niepokoi umyśle ludzkie. Czy gdzieś w przestrzeni, poza ziemią, na odległych planetach lub jeszcze dalszych gwiazdach rozwija się życie organiczne, zwierzęce lub roślinne, a może nawet istnieją gdzie istoty podobne ludziom, posiadające rozum i wolę?

Co mówi dzisiejsza astronomja

Kwestją zamieszkalności planet zajmowało się wielu astronomów, że wymienimy tylko dla przykładu nazwiska Schiaparelli'ego, Flammariona, Lowella i Pickeringa. I dziś nierozwiązana ta zagadka zacieka badaczy przyrody, którzy chętnie prowadzą badania, mogące rzucić promień światła na tę niezmiernie ciekawą kwestję. W niniejszym szkicu będziemy starali się dać rzut oka na stan wiedzy dotyczącej zamieszkalności wszechświata z punktu widzenia astronomji dzisiejszej. Przedewszystkiem jednak musimy nieco inaczej sformułować pytanie postawione w tytule. Astronomja może jedynie dać odpowiedź na pytanie, czy na niektórych planetach istnieją warunki, mogące sprzyjać rozwojowi życia; natomiast istnienia samego życia stwierdzić nie jest w możności.

Na księżycu życie nie możliwe

Zacznijmy od księżyca, który jako najbliższy ziemi jest najlepiej zbadanym ciałem niebieskim. Wszelkiego rodzaju obserwacje zgodnie stwierdzają na nim brak nawet śladów jakiegokolwiek atmosfery. Pokancerowana kraterami, zoraną brózdami, porowata powierzchnia naszego satelity jest zawsze bardzo wyraźnie widoczna; nie przesłaniają nam szczegółów żadne opary ani camury. Stanowi on wzór idealnej pustyni. Brak powietrza, wody, a co zatem idzie nadzwyczaj gwałtowne i wielkie wahania temperatury dziennej i nocnej, dochodzące do 240 st. C, czynią wszelkie życie niemożliwym.

Na Marsie nie ma tlenu

Zupełnie inaczej przedstawia się pod tym względem Mars, o którym wiemy z wszelką pewnością, iż otacza go atmosfera gazowa. Pod tym względem, jak i pod wieloma innymi, Mars przypomina ziemię: obrót wokół osi dokonuje w 24 g 37 m, wobec czego dzień i noc na Marsie zmieniają się w taki sam sposób jak na ziemi. Również i nachylenie osi obrotu jest bardzo zbliżone do ziemskiego, wynosząc około 23° co powoduje analogiczną zmianę pór roku. Różnią się one od ziemskich jedynie długością, gdyż rok marsowy trwa 687 naszych dni, czyli, że są one prawie dwa razy dłuższe od naszych.

Ze względu na warunki rozwoju życia najważniejszymi są badania składu chemicznego atmosfery, oraz temperatury panującej na planecie. Atmosfera na Marsie jest rzadsza i bardziej przezroczysta od ziemskiej, tak, iż nawet przez grube jej warstwy przy brzegach tarczy widzieć można dobrze szczegóły powierzchni. Nie pojawiają się w niej nigdy chmury, podobne do ziemskich, wale, które czasem przesłaniają pewną część planety, porównać dadzą się zaledwie z lekkimi mgłami lub oparami. Gęstsze chmury występują tylko sporadycznie i nigdy nie pokrywają dużej przestrzeni. Doniedawna istniało przekonanie, że w atmosferze Marsa znajduje się tlen, co prawda w znikomej ilości. Najnowsze jednak badania widmowe, przeprowadzone na Mount Wilson, wykazały rażąco zaprzeczanie.

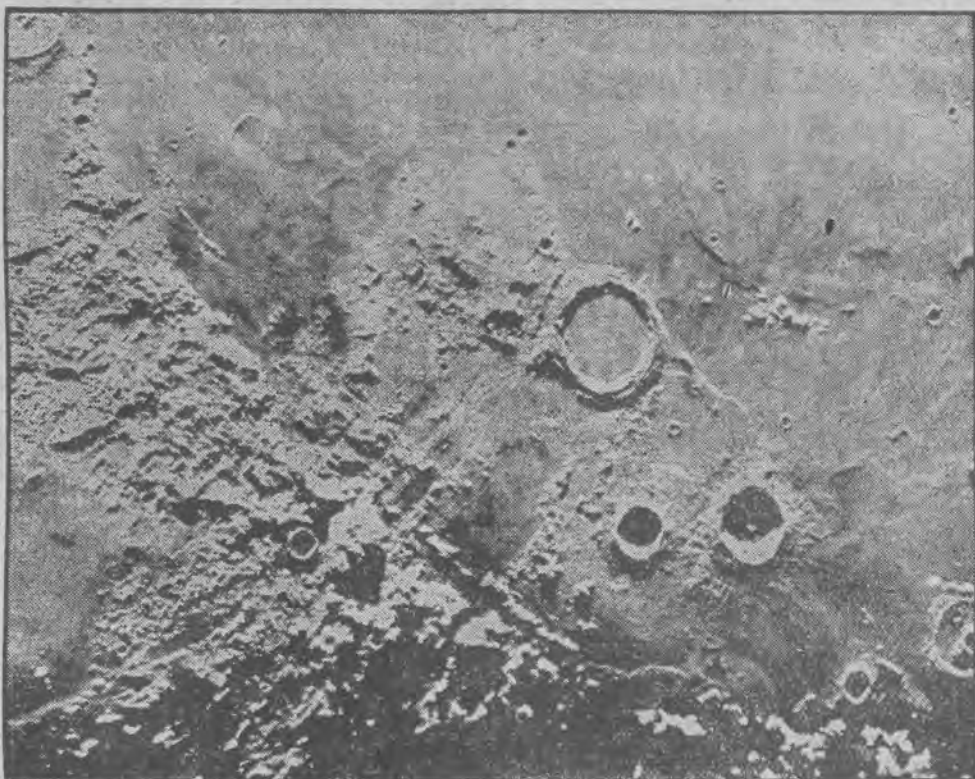
Jeżeli w atmosferze Marsa tlen wogóle istnieje, to jego ilość nie przewyższa jednej tysięcznej ilości tlenu, zawartego w powietrzu ziemskim na poziomie morza. Wynik ten, prawdopodobnie ostateczny, zaprzecza możliwości istnienia na Marsie istot, którym do życia tlen jest konieczny potrzebny. Co się tyczy temperatury na Marsie, to jest ona oczywiście znacznie niższa niż na ziemi. W pobliżu równika podnosi się w południe temperatura gruntu niewiele stopni ponad zero, spadając w okolicach podbiegunowych do - 60° C. Oczywiście temperatury nocne znacznie jeszcze są niższe.

Kanały na Marsie złudzeniem optycznym

Wielką sensacją wywołało odkrycie włoskiego astronoma Schiaparelli'ego w czasie opozycji w r. 1877. Zaobserwował on mianowicie dużą liczbę krzyżujących się linii prostych, pokrywających jakby geometryczną siatkę powierzchni planety. Nasunęła się myśl, że są to sztuczne kanały, wykopane przez istoty, obdarzone rozumem w ce-

lu nawadniania pustynnych obszarów planety. Hipoteza ta, napozór bardzo prawdopodobna, miała jednak od samego początku przeciwników. Wszak najwyższe z „kanałów”, widoczne z ziemi jako cieniutkie linijki, musiałyby mieć conajmniej 30 km szerokości; szerokość innych, wyraźniejszych, dochodziłaby do 300 km. Widzimy więc, jak trudno utrzymać twierdzenie o sztucznych kanałach. Astronom amerykański, Lowell, który zbudował wiekie obserwatorium specjalnie w celu studjowania Marsa uważał „kanały” za nawodnione doliny, które w ciągu lata

warstwach jej atmosfery, ani śladu pary wodnej i tlenu, stwierdzono natomiast odczynność dwutlenku węgla, gazu zabójczego dla ludzi i zwierząt. Skutkiem większej bliskości słońca, na Wenus panuje temperatura znacznie wyższa niż na ziemi, wynosząc na powierzchni zapewne niewiele poniżej 100° C. Jak widzimy, Wenus nie jest terenem, na którym mogłoby się rozwijać życie podobne do ziemskiego. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z Merkurym, najrnniejszą z planet. Krąży on w tak niewielkiej odległości od słońca, że należy się liczyć z istnieniem na jego



Powierzchnia księżycza oglądana przez duży teleskop.

powierają się roślinnością. Pickering sądził nawet, iż większa część ciemnych plam, t zw. mórz, to rozległe równiny, pokryte szatą roślinną.

Wielu astronomów wyraża obecnie zupełnie inny pogląd na tę kwestję. Zastanawiającą jest bowiem rzecz, że im większej użyć lunety, tem mniej widać kanałów, a niektóre z nich rozpadają się na mnóstwo drobnych szczegółów, pozostających oczywiście zawsze na granicy widzialności. Należy więc uważać za rzecz niemal zupełnie pewną, że kanały na Marsie wcale nie istnieją, a spostrzeganie ich przez niektórych astronomów zawdzięcza się złudzeniu optycznemu. Powszechnie znaną jest właściwość oka, polegająca na łączeniu oddzielnych punktów w linje proste wówczas, gdy są one na granicy rozpoznawalności. Do takich wyników doszli Barnard, obserwujący Marsa przez 2,5 m zwierciadło na Mount Wilson.



Rysunek Marsa wykonany przez Schiaparelli'ego (widać kilka „kanałów”).

o oraz Antoniadę, mający do dyspozycji 80 cm obiektyw w Meudon, obaj bardzo wytrawni obserwatorowie.

Trujący gaz otacza planetę Wenus

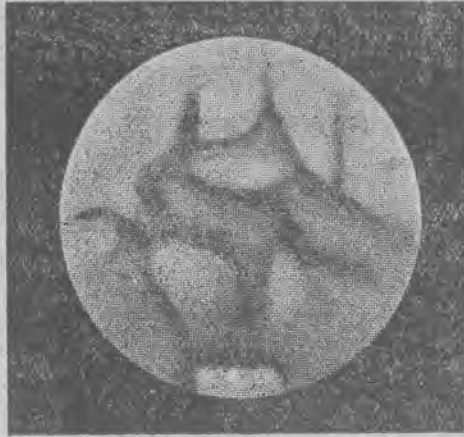
Prócz Marsa nieco zbliżone do ziemskich warunki posiada tylko Wenus. Równa ziemi objętością, otoczona jest rozległą atmosferą, widoczną dobrze w czasie przejść planety przed tarczą słońca jak jasną obwódkę, podczas gdy sama tarcza jest zupełnie czarna. Atmosfera ta, z pewnością znacznie gęstsza od ziemskiej, a zwłaszcza unosząca się w niej gęste chmury uniemożliwiają nam oglądanie samej powierzchni planety, tak, iż do dziś niewiadomo, jaki jest czas jej obrotu wokół osi. Badania spektroskopowe nie wykazały istnienia na Wenus, przynajmniej w górnych

warstwach jej atmosfery, ani śladu pary wodnej i tlenu, stwierdzono natomiast odczynność dwutlenku węgla, gazu zabójczego dla ludzi i zwierząt. Skutkiem większej bliskości słońca, na Wenus panuje temperatura znacznie wyższa niż na ziemi, wynosząc na powierzchni zapewne niewiele poniżej 100° C. Jak widzimy, Wenus nie jest terenem, na którym mogłoby się rozwijać życie podobne do ziemskiego. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z Merkurym, najrnniejszą z planet. Krąży on w tak niewielkiej odległości od słońca, że należy się liczyć z istnieniem na jego

Mroz 130-stopniowy

Poczynając od Jowisza, a kończąc na niedawno odkrytym Plutonie, stwierdzimy, że jest tam stanowczo „za zimno”.

Mamy do czynienia z „mrozem” poniżej 130°; bardzo odległe słońce nietylko nie jest w stanie ogrzać, ale nawet z trudnością rozprasza panujące tam mroki. W gęstej i nieprzeźroczystej atmosferze Jowisza stwierdzono istnienie wodoru i jego trujących związków amoniaku i metanu, natomiast ani śladu tlenu i pary wodnej. Możliwa jest rzecz, że Jowisz i dalej eżące planety wogóle nie posiadają stałej skorupy, pozostając w stanie gazowym, uniemoż-



Rysunek Marsa wykonany przez K. Graffa w r. 1924 za pomocą lunety o średnicy 60 cm (kanałów nie widać).

liwiający oczywiście powstanie życia.

Jak widzieliśmy, w całym systemie słonecznym bardzo trudno o warunki fizyczne, zbliżone do ziemskich. Istnienie pewnych form życiowych jest prawdopodobne na Marsie, znacznie już mniej na Wenus, na pozostałych natomiast istnienie życia należy uważać wprost za wykluczone. Może jednak krzewi się ono bujnie na dalekich gwiazdach stałych lub może istnieją inne układy planetarne, a wśród nich ciała, zbliżone warunkami do ziemi? Na pierwsze część pytania odpowiedź musi stanowczo być negatywna: gwiazdy bowiem są ciałami gazowymi o bardzo wysokich temperaturach powierzchniowych, walających się od 1500 do 30 000 stopni. Natomiast o istnieniu analogicznych do słonecznego układów planetarnych nic pewnego nie wiemy.

Nawet największe współczesne gigantyczne teleskopy nie są w możności wspomóc do wykrycia tak małych ciał w tak olbrzymich odległościach, w których nawet największe olbrzymie gwiazdowe ukazyują się nam jedynie jako bezwymiarnowe punkty świetlne. Jeśli jednakże możemy dać wiarę nowym hipotezom powstawania planet z gwiazd, musimy zapatrywać się na układy planetarne, analogiczne do naszego, jako na coś zupełnie przypadkowego, niezmiernie rzadko zachodzącego w porównaniu z ilością gwiazd na niebie.

Wszystkie powyższe wywody zdają się zgodnie prowadzić do wniosku, że życie jest bardzo rzadkiem zjawiskiem we wszechświecie i naogół warunki dla jego rozwoju kształtują się raczej niepomyślnie. J. P.

Z naszej przyrody

Zapoznajmy się bliżej z naszymi śpiewakami skrzydlatymi którzy nie dawno do nas przylecieli z południa. Jako ostatnia zjawiała się wilga. Wilgę zaliczamy do ptaków, które obok kukulki słyszemy w lesie najczęściej, ale widzimy tylko wyjątkowo.

Jedną już parą zdolną jest las ożywić i nasze parki rozweselić, przytem w wołaniu wilgi jest coś wyjątkowo tajemniczego. Śpiew i sam wygląd ptaka ma w sobie coś egzotycznego.

Jaki jest jej wygląd?

Skrzydła, łecy mają zabarwienie czarne, zresztą przeważa kolor złotawy żółty. Oko jest karminowo czerwone, dziób ciemno czerwony. Jest ona gościem iko w lecie i już w sierpniu nas opuszcza. Wilgę nazywają ptakiem Świąt Zielonych, lud nazywa ją także „Zofją” bo jej wołanie brzmi podobnie do imienia: zo - fi - ja. Wilga nie lubi pokazywać się ludzkim oczom, a chociaż czasem jest w pobliżu nas umie się ukryć w gęstwinie liści niedostrzeżalnie. Darza się że gniazdko wieje w bliskość naszych mieszkań a broni go z niezwykłą odwagą, nacierając na nas podlatując do oczu i krzycząc głośno w czem jej samiec pomaga.

Wilga zamieszkuje z upodobaniem lasy liściaste a przedewszystkiem dąb jest drzewem przez nią lubianem. Przebywa także w lasach iglastych wśród sosen, jodeł i świerków ale dąb stanowi dlań atrakcję i na dębach lub brzozech najczęściej ją spotykamy. Jeżeli w parku są dęby to dla nich gotowa pokonać trwogę przed ludźmi i tu się zagnieździć. Poza lasem spotkać ją można tam gdzie rosną topole lub białodrzewie. Jest ptakiem zamieszkującym wyłącznie niziny.

Ot, jaką opinię posiada wśród ornitologów.

Jest to ptak płochy, dziki i nie lubiący pozostawać na jednym miejscu. Skacze po gałęziach i konarach zacieńionych liściami drzew ale na jednym i tem samym drzewie bawi tylko krótko, jako ptak bardzo ruchliwy. Rzadko tylko zjawia się na niskich krzakach, a jeszcze rzadziej na ziemi gdzie porusza się niezręcznie. Zresztą jest to ptak odważny i kłótlivy. Z równemi mu siłą starza zacięte bóiki. Często widać wilgę ścigającą inną całąmi.

Wilga po swoim przylocie rozpoczyna budowę swego bardzo kunszownego gniazda, wiszącego na krótkich gałęziach. Z rezultatu budowy wilga gniazdko na drzewach wysokich, ale zdarza się spotkać jej gniazda wiszące w wysokości dwóch metrów nad ziemią. Samiec i samiczka budują wspólnie gniazdo, atoli wyścieleniem gniazdko zajmuje się tylko samiczka. Właśnie teraz w pierwszych dniach czerwca z josi samiczka cztery do pięciu gładkie, lśniących jajek z plamkami czarno - brunatnymi, które wysiaduje pilnie. Trudno ją wówczas z gniazdko spędzić ponieważ samiec i ona okazują nadzwyczajną przywiązanie do jajek i piskląt. W godzinach popołudniowych wyręcza samczyk wysiadującą samiczkę.

Po dwóch tygodniach wylęgają się pisklęta i domagają się natychmiast żeru. Jeżeli wILDZE zburzy się gniazdko, dopóki znajdują się w niem jajka wówczas buduje gniazdko odnowa. Gdy jednakowoż zabierze się jej pisklęta, wówczas nowego gniazdko nie zakłada.

Wilga żywi się przeważnie owadami, liszkami, motylkami i tylko gdy dojrzewają jagody stanowią one jej pożywienie. Wilga może być hodowana w klatkach ale trzeba z nią obchodzić się bardzo ostrożnie. Czasem ptasznik zdobywa sobie zupełne zaufanie, tak iż przyимуje z jego ręki a nawet z ust żer. Poufali się tak bardzo, że jeżeli się nieda się natychmiast żeru, targa swego pana za włosy.

Nowiny Filmowe

Mistrz szminki

Jedną z ważniejszych dziedzin pracy w atelier filmowym jest charakterystyka filmowa, „sztuka filmowego szminkowania”. Kamera i specyficzne warunki przy zdjęciach w studio filmowym mają pewne wymogi, którym musi się podporządkować twarz grającego aktora. Przedewszystkiem nie każda twarz, nawet najbardziej fotograficzna, wypadła dobrze na zdjęciu.

Powtórę — czasem sama rola wymaga odpowiedniej „maski twarzowej”. W tym wypadku ulec musi twarz aktora pewnym przekształceniom, których dokonywa się przy pomocy szminki, różu i wielu innych przyborów. I tu właśnie wchodzimy w obręb pracy charakterysty filmowego. Nie jest to łatwa praca. Nieraz trzeba, jak rzeźbiarz w marmurze, wykuwać na żywej twarzy — nowe zupełnie rysy, nadawać jej inny zupełnie wyraz, niekiedy zmieniać ją do niepoznanienia.

Istnieją charakterysty, którzy doszli już w swoim zawodzie do perfekcji. Takim właśnie, jedynym w swoim rodzaju „mistrzem szminki”, jest w Hollywood Jack Pierce, naczelny charakterysta wytwórni Universal. Pierce, uznany jest za bezkonkurencyjnego w swym zawodzie. On to właśnie, jeszcze przed kilku laty, skomponował pierwszy maskę Lon Chaney'a w „Dzwonniku z Notre-Dame”. Pierce jest również twórcą dalszych metamozof Chaney'a i fenomenalnej maski Konrada Veidta w „Człowieku śmiechu”.

Po śmierci Lon Chaney'a, Pierce zaczął współpracować z genialnym aktorem charakterystycznym — Karloffem. Pierce komponował każdą jego maskę. Stworzył on niesamowitą twarz współczesnego Golema we „Frankensteinie”, kapłana egipskiego w „Mumji”, obląkańca z „Dziwnego domu” i t. d. Ostatnio, przy realizacji nowego, niesamowitego filmu Universalu p. t. „Powrót Frankensteina”, wskrzesił Pierce maskę Karloff'a z „Frankensteina”.



Nowy mąż Glorji.

Słynna niedawno gwiazda filmowa Glorja Swanson wyszła ostatnio za irlandzkiego sportowca Michael Farmer, który uchodzi za jednego z najbogatszych ludzi Irlandji. Na zdjęciu widzimy młodą parę.

Twarz Karloff'a idealnie wprost nadaje się do charakterystyki. Układ rysów, rozpiętość mięśni, budowa kości policzkowych pozwalają mu przy charakteryzowaniu zastąpić nawet najtrudniejsze do przeprowadzenia pomysły...



Laureatka konkursu piękności

pisma filmowego „New Movie Magazin”, Heather Angel, odtwarza tytułowe role we filmie Universalu „Tajemnica Edwina Drooda”, według powieści Karola Dickensa i obrazie pod tytułem: „Zdarzyło się to w Nowym Jorku”.

... Helen Mack zadebiutowała przed paru laty w filmie p. t. „Gdy miasto śpi”, ale dopiero rola w filmie Paramountu „Ochłani życia”, gdzie ukazała się obok Fredrica Marcha, Miriam Hopkins i George Rafta, zwróciła na nią uwagę producentów. Następnie ujrzymy ją w filmie „Tajemnice salonu piękności” obok Cary Granta.

... Carl Brisson zadebiutował w filmie amerykańskim „Od wieczora do północy”. Niebawem ujrzymy go w nowym przeboju, w rodzaju „Parady miłości”, p. t. „Między nami nic nie było”. Wraz z Brissonem wystąpi słynna śpiewaczka operowa Mary Ellis.

... Bing Crosby jest najpopularniejszym i... najzamożniejszym aktorem w U. S. A.

Nieraz już podawaliśmy naszym czytelnikom „przykazania” różnych sław filmowych, jak zdobyć powodzenie w miłości. Tym razem udziela ich słynna Claudette Colbert, gwiazda pierwszej wielkości, która zdobywa sobie coraz większy rozgłos i popularność.

Oto dziesięć „przykazań miłości” Claudette Colbert.

1. Uciec uważnie słuchać nawet najnudniejszą rzecz.
2. Być zawsze ponętną.
3. Być uroczą i miłą, gdy sytuacja tego wymaga...
4. Chwalić jego sposób ubierania się... zwracać uwagę na jego krawaty.
5. Być dobrą towarzyszką zabaw.
6. Starać się być powabną dla innych mężczyzn, a nie tylko dla niego.
7. Umieć gotować ulubione przez niego potrawy.
8. Towarzyszyć mu nawet w najszańszych zabawach.
9. Umieć prowadzić inteligentną rozmowę.
10. Być odważną, gdy sprawy ułożą się niepomyślnie i z uśmiechem przyjąć uderzenia losu.

Claudette twierdzi, że to są rady „zasadnicze”, ponadto każda kobieta winna dbać o siebie, interesować się modą, nowymi toaletami.



Pani w futrze...

Oto piękna artystka wytwórni Fox, Heather Angel, jedna z królowych Hollywoodu.

wadzić jednocześnie romans z jasnawłosą Anną Sothern — kochanką gwiazdora kabaretowego, i z egzotyczną brunetką Merle Oberon w roli żony bankiera! Dla Chevaliera jednak romans z dwiema kobietami naraz, to głupstwo...

... Anna Sten, bohaterka „Nocy poślubnej”, nie rozstaje się nigdy ze swymi dwoma psami, syberyjskimi owczarkami, które podobno przynoszą szczęście swojej pani. Psy te o białej, puszystej sierści nazywają się „Drużok” i „Puszok”...

... Ostatni „trick” reporterów amerykańskich: ogłosili oni w prasie, że na firmamencie filmowym sława Merle Oberon świeci tak wysoko, jak wysoki jest budynek Radio City w New Yorku. Radio City ma 60 pięter wysokości, z czego widać, że bohaterka „Szkarłatnego kwiatu” i piękna partnerka Chevaliera z filmu „Folies Bergere” cieszy się w Ameryce powodzeniem...

Zarabia bająnskie sumy z filmu, radja i płyt gramofonowych. Bing ukazał się u nas w paru filmach, a obecnie ujrzymy go w dwóch filmach „Miłość dla początkujących”, oraz „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

... Syn i córka Jacka Londona, dowiedziawszy się o powierzeniu roli bohatera filmu „Zew krwi” Clarkowi Gable, napisali list do wytwórni United Artist z wyrazami uznania. Dzieci Londona piszą, że sam znakomity pisarz nie mógłby sobie życzyć lepszego wykonawcy tej roli, niż Clark Gable. Głośna powieść Londona „Zew krwi” sfilmowana zostanie po raz pierwszy. Partnerką Clarka Gable jest Loretta Young...

... Maurice Chevalier gra w filmie „Folies Bergere” podwójną rolę: jest on jednocześnie gwiazdorem kabaretu „Folies Bergere” i bogatym bankierem. Musi też pro-



Słodziutka Jeanet.

Ulubienica nie tylko publiczności kinowej całego świata, ale także i aktorów, kolegów, których zachwyca wdziękiem i słodyczą, Jeanet Gaynor, występuje obecnie w nowym filmie Foxy pod tytułem: „Zmiana serc”.



Cudowny Bar.

Słynna para aktorów, ognista Dolores del Rio, i zdobywca Ricardo Cortez, grają w nowym filmie wytwórni First National, który idzie w Polsce, z dużym powodzeniem.